

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



**Tabela
wygranych
na str. 6-ej.**

Straż ogniowa nad Wisłą

Warszawa, 26 marca.

Niezwłocznie po spełnieniu łódź 1 otwarcia przystani na Wiśle, warszawska straż ogniowa zamierza uruchomić posterunek straży ogniowej nad Wisłą, między mostem Kolejowym a Kierbedzia. Zadaniem posterunku będzie pełnienie straży nad mostami i nad obiektami pływającymi po Wiśle. Posterunek będzie czynny tylko w okresie letnim.

Będzie on dysponował jedną łodzią motorową i obsługiwany będzie przez strażaków dobrze obznajmionych z Wisłą.

Redukcja budżetu miejskiego o 4 miliony złotych

Łódź, 26 marca.

Jak się dowiadujemy, urząd wojewódzki w Łodzi, jako władza nadzorcza magistratu już przystąpił do rozstrzygnięcia poszczególnych działów budżetu m. Łodzi na rok 1931/32. Budżet ten zostanie bardzo wydatnie zredukowany, ponieważ niektóre pozycje dochodowe nie są oparte na realnych możliwościach miasta.

Ogólna suma redukcji wniesie praw dopodobnie około 4 milionów złotych. O taką sumę będzie musiał magistrat zredukować również budżet po stronie wydatków.

13 uczniów wydalo- nych z gimnazjum w Złoczowie

za należenie do organizacji komunistycznej

Łwów, 26 marca.

W dniu wczorajszym kuratorium lwowskiego okręgu szkolnego powzięło decyzję wydalenia z gimnazjum państwowego w Złoczowie 13 uczniów, którzy, jak stwierdzono, należeli do nielegalnej organizacji komunistycznej. Wydaleni nie mają prawa wstąpić do żadnego z istniejących na terenie Polski zakładów naukowych.

Przysięgałem, że nie podpiszę weksla...

**Jak sprytny piekarz „naciął” naiwnego mączarza. —
Za grzeczność i przysługę musi teraz płacić i... siedzieć**

Warszawa, 26 marca.

Hersz Edelstein, właściciel piekarni przy ul. Wołyńskiej 7 i właściciel domu przy ul. Dzikiej 31, kupił mąkę od Szmulę Milrada (Mila 44). Należność została uiszczona częściowo gotówką a częściowo pokryta wekslem klientowskim. Gdy po pewnym czasie weksli zabrakło a Edelstein zalegał z większą sumą, Milrad poprosił go o jego własne weksle, na co Edelstein oświadczył, że składał u rabina przysięgę, że nigdy nie podpisze żadnego weksla.

— Przysięgałem u rabina, iż nigdy nie położę swego podpisu na wekslu. Przysięgi dotrzymam, ale jest na to rada, tylko nikomu nie mów — oświadczył kupiec — ty podpiszesz za mnie a ja, jak jestem uczciwy żyd, weksle w terminie wykupię.

Tak się też stało. Milrad podpisał Edelsteina a sam żyrował weksle i puszczał je w obieg. Po pewnym czasie piekarz otrzymał znów weksle klientowskie i dał je mączarzowi. Ten jednak żądał nagle żyra Edelsteina.

— Jakto — oburzył się piekarz — różne dwa moje podpisy kursować mają po mieście? Podpisał jeden weksel, podpisz i drugi. Porządek musi być.

choć właściwie to jest wielki nieporządek, a jeśli mi nie oddasz maki o 10 gr. na klg. taniej, będziesz miał wielki kryminal, bo sfałszowałeś mój podpis.

Naturalnie, jak było do przewidzenia, cel swój Edelstein osiągnął i mąkę nabył taniej. Co więcej, nie wykupił dwóch weksli po 500 zł., a gdy przyszedł ko-

mornik, oświadczył, że podpis jego jest sfałszowany.

Z kolei sprawą zajęła się policja, a skutek był ten, że Milrad został osadzony w areszcie za sfałszowanie podpisu Edelsteina, a Edelstein wypuszczony został za kaucją, oskarżony jednak jest o szantaż.

Sekretarz biblioteki poznańskiej został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary

Poznań, 26 marca.

W dniu wczorajszym stanął przed tutejszym sądem okręgowym Bolesław Jagielski, sekretarz biblioteki uniwersyteckiej, powstaniec wielkopolski, odznaczony medalem 10-lecia niepodległości, podejrzany o sprzeniewierzenie około 4 tys. zł. na szkodę biblioteki uniwersyteckiej. Jagielski jest człowiekiem żonatym i od roku 1917 pracował ku zadowoleniu swych zwierzchników. Po objęciu kierownictwa przez dyr. Stefana Gierczyńskiego go zarządzone w październiku 1927 r. kontrolę kasy i stwierdzono zupełny po-

rzątek. W ten sposób zaufanie do Jagielskiego wzrosło.

W dniu 6 grudnia ub. r. przeprowadzono nagłe skontrum kasy i stwierdzono brak 3,891 zł. Manka tego nie mógł Jagielski wytłumaczyć. Wobec tego zawieszono go w czynnościach służbowych i oddano sprawę tę prokuratorowi. W międzyczasie Jagielski pokrył brakującą sumę, by w ten sposób wywikłać się z całej sprawy.

Wczoraj Jagielski stanął przed sądem okręgowym. Przewodniczył dr. Japa przy udziale sędziów dr. Kowalskiego i Tokarskiego. Oskarżał prokurator Galiński. Na rozprawę przybył między innymi świadkami kwestor uniwersytetu Wiesner, specjalnie delegowany do śledztwa ze strony rektora. Zeznania Wiesnera dowiodły całkowicie winy Jagielskiego, którego sąd skazał na podstawie par. 350 na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat.

Rozłam wśród liberalów angielskich

**Opozycyjna grupa poselska nie chce popierać
rządu Mac Donalda**

Londyn, 26 marca.

(Telegram własny).

Wszelkie próby Lloyd George'a mające na celu utrzymanie jedności w partii liberalnej spełzły na niczym. Na posiedzeniu frakcji parlamentarnej liberalów tylko 50 osób głosowało za planem politycznym Lloyd George'a, reszta obecnych wypowiedziała się przeciw jego taktyce.

Choć posiedzenie to było tajne do wiadomości publicznej doszło, iż omawiana była sprawa poparcia rządu Mac Donalda.

Lloyd George domagał się udzielenia stałego poparcia gabinetowi „labourystów” pod warunkiem uwzględnienia szeregu postulatów wysuniętych przez liberalów.

Grupa opozycyjna Simona ma w najbliższych dniach zgłosić wystąpienie z partii liberalnej.

Wybuch benzyny w drogerji Pożar objął cały budynek, kilkadziesiąt szyb wyleciało

Katowice, 26 marca.

W drogerji Stanisławicza w Król. tłuście nastąpiła wczoraj z nieustalonych przyczyn gwałtowna eksplozja benzyny. Dwie osoby odniosły ciężkie rany. W następstwie eksplozji wybuchł pożar

który w krótkim czasie ogarnął cały lokal i przenosił się na pierwsze piętro tego domu.

Wskutek wybuchu wyleciało w sąsiedztwie kilkadziesiąt szyb.

Krwawa walka z bandytami pod Lublinem

Jeden bandyta zabity, dwaj zbiegli

Lublin, 26 marca.

Ubiegłej nocy oddział policyjny stoczył zaciętą walkę we wsi Liszkowice z

szajką bandycką, od dawna już poszukiwaną za szereg krwawych wypraw.

Bandyci nie chcieli się poddać. Wywiązała się strzelanina, która trwała przez całą godzinę. W rezultacie jeden z bandytów Jan Anysz został zabity. Dwaj jego towarzysze Józef Wójtowicz i Józef Gajek zdołali zbiec, pozostawiając przy zwłokach zabitego dwa karabiny i rewolwer.

Pościg za zbiegami trwał przez całą noc. Władzom dotychczas udało się ująć jedynie kilku paserów, pozostających w ścisłym kontakcie ze zbiegłymi bandytami. Śledztwo trwa.

Konstantynopol, 26 marca.

Na Morzu Czarnym miała wczoraj miejsce poważna katastrofa. Z niewiadomych przyczyn zatonała łódź wioząca robotników do pracy. 14 robotników zatonęło.

Samobójstwo 20 letniej dziewczyny

Zgierz, 26 marca.

W mieszkaniu przy ul. Wiatrakowej w Zgierzu targnęła się wczoraj na życie 20-letnia Władysława Francukówna. Dziewczyna od kilku miesięcy była zaręczona z pewnym obywatelem miejscowym.

Przed paru dniami narzeczony bez żadnego powodu zerwał z nią stosunki i wyjechał ze Zgierza w nieznanym kierunku.

Francukówna do tego stopnia przejęła się zerwaniem, że z rozpaczyny napiła się większej dozy jakiegoś trującego. Przewieziono ją w groźnym stanie do szpitala.

Smiertelny wypadek w Chorzowie

Katowice, 26 marca.

Wczoraj wieczorem oberwały się w fabryce związków azotowych w Chorzowie haldy, zasypując dwóch robotników. Dzięki szybkiej akcji ratunkowej zdołano obu zasypanych szybko odkopać. Jeden z nich, Walenty Polak, pochodzący z Bobrzowic, pow. będzińskiego, doznał złamania kręgosłupa i obu nóg. Drugi, Jan Kiełbasa, otrzymał szereg poważnych obrażeń wewnętrznych. Polak po przewiezieniu do szpitala zmarł wkrótce, a Kiełbasa walczy ze śmiercią.

Łódź, 26 marca.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu fabrycznego Daubego przy ul. Piotrkowskiej 171/173.

Złoczyńcy wytłoczyli szybę i przez okno dostali się do wnętrza składu. Skradli oni chustki wełniane na ogólną sumę 4,000 zł. Włamanie spostrzeżono dopiero dziś rano.

Jak żyła stolica carów?

Przedwojenna Moskwa. — Domy bez numerów. — Swawola i harce chuliganów.

Tygrysy w mieszkaniu kupca.

„Stara patryjarchalna Moskwa“, miała sto najbardziej jaskrawych kontrastów, stolica możnych bojarów i bogatych, wiernych starym tradycjom, kupców, przejawiających nieznającą żadnych hamulców samowolę i trwoniących z łacie rosyjskim gestem krocie na hulanki i zabawy, należy obecnie do dawno minionej, bezpowrotnej przeszłości. Obrazki z życia dawnej Moskwy, dziś gdy wszystko tam uległo tak radykalnym przemianom, wydają się nam po prostu czemś nieprawdopodobnym.

Jeszcze 40 lat temu stolica Sowietów liczyła 800.000 mieszkańców, wśród których 600.000 stanowili chłopcy. W samym centrum miasta rozpościerały się olbrzymie puste obszary, zasiane ogórkami i kapustą. Po fatalnie wybrukowanej kamiennej jezdni jechały dorożki, które nie posiadały jeszcze gumowych kół i powodowały z tego względu straszny hałas i szum.

Domy nie miały numerów, to też wynajmując dorożkę trzeba było wskazać ulicę i nazwisko właściciela domu. Dorożkarz nigdy się nie mylił. Aktor małego teatru Muzil odznaczał się niezwykłą gościnnością i prowadził dom otwarty.

— „Karetna Sadowa“ w pobliżu „Pietrowki“, — krzyczy jakiś przechodzień. Dorożkarz natychmiast radośnie odpowiada:

— Do Mikołaja Ignatiewa? Proszę, niech pan siada!

Przybysz wchodzi do stołowego pokoju, gdzie mnóstwo gości raczy się już przy obficie zastawionym stole. Reprezentowane jest tam bogate kupiectwo, przedstawiciele wyższego duchowieństwa, którzy w tajemnicy uczęszczają do teatru, oraz przedstawiciele świata teatralnego. Na stole znajdują się tradycyjne smakołyki moskiewskie: kulebiak, najróżniejsze gatunki ryb, oraz nieodzowny „bałuk“. Wszystko to było, oczywiście, obficie zakrapiane wódką. Po szeregu kolejek podają uroczyście do stołu wspaniałe przyrządzone „moskiewską uche“, bez której tradycyjna rosyjska uczta była prosto nie do pomyslenia.

W słynnej restauracji „Ermitaż“ znakomity aktor Sadowski spędzał pół dnia stale przy tym samym stoliku. Aktor ten zmarł w 1909 roku, zarząd lokalu, pragnąc uczcić jego pamięć, kazał nad stolikiem wmurować srebrną tablicę, na której widniał napis: „Tu siedział M. P. Sadowski“. W Ermitażu przebywała cała elita moskiewska: wysocy dygniarze, kupcy, artyści, uczeni. Przejżdżał również do restauracji często policmajster moskiewski.

W nocy na ulicach Moskwy panowała egipska ciemność. Tylko na dwóch ulicach palił się gaz, inne ulice oświetlone były naftą. Podczas nocy księżycowych światła wogóle nie zapalano ku radości przedstawicieli metów społecznych. Rozwydrzeni ulicznicy, którzy grasowali wówczas bezkarnie na ulicach Moskwy, zrywali ze szczególnym zamiłowaniem czapki z głów wszystkich przejeżdżających pasażerów, dorożek. Stara tradycja patryjarchalnej Moskwy była jednak przestrzegana nawet przez chuliganerję.

Pewnego razu podczas nocy księżycowej na reżysera małego teatru Kondratiewa napadło dwóch chuliganów, którzy domagali się od niego wydania pieniędzy. W ten nagły aktor usłyszał głos trzeciego towarzysza:

— Dajcie mu spokój, czyście nie zauważyli, że jest to pan Kondratiew?

Zwracając się zaś do aktora, dodał z przyjaznym uśmiechem: — Idź pan spokojnie swoją drogą, my swoim ludzom krzywdy nie robimy.

Kondratiew pracował w małym teatrze, złoczyńcy operowali zaś w tej samej dzielnicy. Uważali go wobec tego za swojego człowieka.

Niepohamowana samowola kupców moskiewskich nie miała granic. O jednym z nich opowiadają niezwykle

wprost historie. Szalenie bogaty o nieoklepany temperamencie, odznaczał się ona niezwykle szerokim gestem i rozmachem. W pałacu swym posiadał on dwa bengalskie tygrysy i tygrysyce, którą nazwał „Sonia“. Tygrysy te swobodnie spacerowały po całym domu. Każdego nowego gościa gospodarz niezwykle uprzejmie zapytywał:

— Czy poznał pan już moją Sonię? Gość przekonany, iż chodzi tu o członka rodziny, oczywiście, wyrażał gorące życzenie poznania panny „Soni“.

Gospodarz wówczas kazał wprowadzić Sonię i ku ogromnemu przerażeniu gościa w salonie pojawiła się tygrysyca.

Charlie Chaplin jest żydem i jest synem żyda rosyjskiego Kapluna

Mimo wielkiej popularności Charlie Chaplina, biografia jego do dziś pozostała tajemnicza. Pisano o tem, że „król ekranu“ jest wychodźcą rosyjskim, aczkolwiek w paszporcie figuruje, jako rodowity Anglik, lecz żadnego realnego potwierdzenia tej wiadomości nikt nie umiał wskazać.

Dopiero podczas ostatniej podróży Chaplina do Europy, dziennikarzom udało się drogą osobistego wywiadu uzyskać szereg wręcz rewelacyjnych wiadomości o jego pochodzeniu.

Otóż ojciec Charlie Chaplina, rosyjski żyd, nazwiskiem Kaplun wyemigrował z Rosji w osiemdziesiątych latach ubiegłego stulecia. Prubując wszelakiego zajęcia i mając się przeróżnych „zemiost“, Kaplun ostatecznie został wędrownym aktorem. W tym czasie przerobił on swoje nazwisko na modłę angielską z Kapluna na Chaplina.

Podczas jednego ze swoich tournée zakochał się w młodziutkiej aktorce — katolce z którą się ożenił. Z małżeństwa tego zrodziło się dwoje dzieci: Charlie i Sidney.

Dzieci rosły i wychowywały się w

Obywatele Moskwy lubili zabawy i hulanki. Bawili się oni aż do upadłego, nie znając żadnych przeszkód ani granic. Saniami zaprzężonymi w trójkę koni udawano się do podmiejskich restauracji. W jednej trójce znajdował się fortepian, na którym pianista przygrywał przez cały czas drogi marsza, ku uciesze przechodniów, obserwujących to nie samowite widowisko uliczne.

Dziś napróżno by kto szukał najmniejszych śladów tej starej Moskwy, która była odzwierciedleniem prawdziwego ducha rosyjskiego. Niezawodnie niejedną z przedstawicieli dawnych generacji z rzewnością i utęsknieniem wspomina te dawne czasy.

żydowskiej dzielnicy Londynu, White-Chapel, gdzie Chaplinowie, zbrzydźszy sobie życie koczownicze, osiedli na stałe. Tutaj właśnie, pośród żydowskiej dzielnicy przyszły Charlie pochwylił znaczną część tych gestów i grymasów, które w przyszłości uczyniły go tak sławnym.

Zarówno Charlie, jak Sidney od najmłodszych lat czuli wielki pociąg do desek scenicznych. Charlie próbował występować w teatrze, lecz — bez powodzenia. Przez długi czas włókł pozostał wania godny żywot w przeróżnych nierzędnych music-hallach i w końcu wyemigrował do Ameryki. Tutaj dopiero znalazł swoje przeznaczenie. Ta spoka życia znakomitego „króla ekranu“ znana jest dostatecznie.

Stary Chaplin umarł, nie doczekawszy się sławy i bogactwa syna. Matka zaś zmarła w roku ubiegłym w Hollywood, dokąd przyjechała odwiedzić syna. Brat Charlie, Sidney Chaplin jest także aktorem filmowym, lecz mimo znakomitego pokrewieństwa nie zdołał wysunąć się do rzędu artystów pierwszorzędných.

Jak mieszka i pracuje Morgan?

Rodzina Morganów przy pracy. — Dóm ze śladami bomby. — Dyktator Wall-Street.

Specjalny korespondent „Vossische Zeitung“, dr. Ryszard Lewenson, przebywający w Nowym Jorku opowiada na łamach swojego pisma o wizycie, jaką złożył „królowi bankowemu“ Morganowi. W dzielnicy bankowej Nowego Jorku, na Wall-street, obok drapaczy chmur widać i małe trzypiętrowe domy, które przedstawiają sobą stare twierdze magnatów finansowych.

Pewien bankier amerykański w rozmowie z dr. Lewensonem powiedział:

— Wysoko budować może każdy, ale nie każdy może budować tak nisko, jak ja.

Bankier ów miał rację, gdyż ziemia w Nowym Jorku jest tak bardzo droga, że tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na luksus budowania niskich budynków.

Piermont Morgan mieszka na rogu Wall-Street i Broad-Street w domu, który wydaje się twierdzą z osiemnastego wieku. Jest to dom zupełnie prosty, bez żadnych upiększeń i ornamentów, nie stary, lecz budowany, z myślą o „tradycji“. W domu tym kiedyś eksplodowała bomba i ślady zniszczenia widnieją jeszcze do dziś. Dziś dom Morgana jest stale chroniony przez dwóch detektywów. Morgan zupełnie świadomie nie uznaje, tak przyjętej w Ameryce „polityki otwartych drzwi“. Przeniknąć do jego domu jest bardzo trudno.

W banku jego pracuje 900 urzędników, są oni jednak rozmieszczeni w gmachach sąsiednich. W domu zaś, na którym widnieje szyld „John Piermont

Morgan i Co“ pracują prawie sami Morganowie i nieliczni wysocy urzędnicy. Człowiek, który przestąpił próg tego banku wpada odrazu jakgdyby na prawdziwą idylę rodzinną. Na prawo za szklaną ścianą siedzi ojciec i syn Morganowie i ich sekretarz. Dalej pozostał współwłaściciel firmy, 15 udziałowców domu bankowego Morgana. Siedzą oni, jak uczniowie po dwóch przy wszystkich jednakowych biurkach. Za nimi do piero, lako pierwszy pośród równych — John Morgan.

Drugi rząd otwiera następca tronu dynastji Morganów, niedaleko zaś jego siedzi najmłodszy członek firmy — agent reparacyjny Parker Gilbert.

Droga prowadzi na początku do Gilberta potem zaś do Morgana. Biurka rozstawione są tak blisko siebie, że trzeba ba mówić nieomal szeptem, aby sąsiadowi nie przeszkadzać w pracy. Oczywiście istnieją specjalne sale — rozmównice, ale główna praca odbywa się w tej właśnie ciasnej i malej salce na parterze.

Morganowie z każdym pokoleniem szlachetnieją zewnątrz. Na ścianach wisi portret starego Johna z obrzymim nosem, który jest atrakcją wszystkich karykaturzystów. Młodszy John odziedziczył po ojcu wprawdzie jego ogromną głowę, ale rysy twarzy jego są dobrodusze i jakgdyby czyta się w nich maksymę młodego pokolenia Morganów: „żyć i pozwolić żyć innym“. Wnuk — następca — to szczupły wysoki brunet lat około trzydziestu, który i bez swojego wie-

Ile zarabiają gwiazdy ekranu?

Walka konkurencyjna w twórci poawia zarobki aktorów

Legendarne honoraria artystów filmowych są już od kilku lat przedmiotem zainteresowania i zazdrości wszystkich ludzi pracujących. Przypatrzmy się, jak te sumy wyglądają w rzeczywistości.

Wytwórnie w Hollywood w końcu każdego tygodnia wypłacają swoim aktorom pensji około pięćdziesięciu milionów franków. 750 głównych artystów zarabia rocznie przeszło siedemset milionów franków. Był taki okres kiedy honoraria poszczególnych gwiazd sięgały wprost zawrotnych sum. Wystarczy powiedzieć, że jeden Harold Lloyd zarabiał rocznie około 20 milionów franków.

W ostatnich czasach jednak największe firmy kinematograficzne rozpoczęły kampanję za obniżeniem tych niewiarygodnych zarobków. W ciągu ostatnich lat czterech pensje artystów poważnej uległy redukcji.

Teraz nastąpił znowu okres konjunktury, gdyż wielkie przedsiębiorstwa filmowe prowadzą ze sobą zaciętą walkę o zatrzymanie lub wydarcie sobie najbardziej modnych w tej chwili artystów. Najostrzejsza walka konkurencyjna odbywa się pomiędzy wytwórcami Paramount i Warner.

Bracia Warner przeciągnęli do swojej wytwórni najlepsze sily Paramountu, miss Ruth i Williama Powela. Każdy z wymienionych artystów otrzymywał w Paramountie po 5 milionów franków rocznie. Bracia Warner podwoili im gaże. Jak widzimy, na tej walce konkurencyjnej doskonale wychodzą artyści



Dziś
rewelacyjna
premiera!



DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY

CASINO



Dziś
rewelacyjna
premiera!

Prześlizny, nastrojowy, emocjonujący film dźwiękowy

W MALENKIEJ KAWIARENCE

osnuty na tle popularnej piosenki „W małej kawiarence“.

W ROLACH GŁÓWNYCH:

figlarna i zalotna
MARIONE GERTH

zmysłowa i kusząca
VALERJA BOOTHBY

przemity
JACK CATELAIN.

Na program dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe — Początek seansów o godz. 4.30, 10.15 w soboty i niedz. o g. 12 wpoł. do 3 PORANKI ceny miejsc gr. 75 i zł. 1

300 tys. chłopców i dziewcząt kończy rok rocznie szkoły powszechne. — Władze noszą się z zamiarem stworzenia całej sieci szkół zawodowych

Jak głoszą urzędowe statystyki, rok rocznie przybywa nam 300 tysięcy absolwentów szkół powszechnych i około 15 tys. absolwentów gimnazjów. 90 proc. absolwentów szkół powszechnych wprost z ławy szkolnej zaczyna ubiegać się o pracę, posiadając lepsze warunki materialne, poświęca się dalszej nauce.

Z pośród maturzystów tylko 25 proc. oddaje się pracy zarobkowej, reszta rozpoczyna wyższe studia. Uniwersytety kończy jednak bardzo niewiele.

W ostatnich latach sytuacja młodzieży, poszukującej pracy, znacznie się pogorszyła. Kryzys ekonomiczny uniemożliwia jej znalezienie zarobku w jakiegokolwiek dziedzinie wytwórczości.

Statystyki wykazują, że przytłaczająca większość absolwentów szkół powszechnych, po opuszczeniu zakładów naukowych, powiększa liczbę bezrobotnych. Wielu z nich ma już na utrzymaniu rodziców, lub rodzeństwo i nie może znaleźć wyjścia z rozpaczliwej sytuacji.

Władze przeważnie nie mogą nawet myśleć o pomocy dla młodocianych bezrobotnych, którzy nawet jeszcze nie zdążyli uzyskać żadnej pracy.

Muszą bowiem przedewszystkiem wspierać dorosłych, obciążonych rodzinami, których obecny kryzys pozbawił zajęcia.

Ministerstwo oświecenia publicznego i wyznań religijnych nosi się obecnie z zamiarem wydatnego powiększenia liczby szkół zawodowych, których dotychczas w naszym kraju jest bardzo mało.

Szkoły te niewątpliwie wpłyną na zmniejszenie się bezrobocia wśród młodzieży. Absolwenci szkół powszechnych w uczelniach tych zdobędą właściwe przygotowanie do pracy we wszelkich

gałęziach rzemiosła i będą już mogli znacznie łatwiej torować sobie drogę w życiu.

Organizacja nowych szkół zawodowych, których przybyć ma znaczna ilość, zajma się prawdopodobnie izby rzemieślnicze.

Projekt najwyższych władz szkolnych ma być wykonany w przyszłym już roku szkolnym.

Organizacje robotnicze gorąco popierają myśl ministerstwa, gdyż są przekonane, że utworzenie nowej sieci szkół zawodowych, przynajmniej w pewnym stopniu, zmniejszy rozmiary bezrobocia.

Niektóre organizacje robotnicze zaczęły również występować przeciwko pracy kobiet w warsztatach rzemieślniczych i fabrykach, dowodząc, że gdyby na ich miejsce zaangażowano mężczyzn ogólna sytuacja polskich sfer robotniczych bardzo znacznie mogłaby się poprawić.

Jak wykazują statystyki, w Polsce obecnie pracuje fizycznie około 200 tysięcy kobiet, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym (94 tys.), spożywczym (23 tys.), chemicznym (12 tys.), a reszta przeważnie w warsztatach rzemieślniczych.

Projektodawcy ograniczenia pracy

kobiet twierdzą, że przynajmniej połowa z pośród nich mogłaby zrezygnować ze swego zajęcia, gdyż nie utrzymuje rodzin, lecz korzysta z zarobku męża, lub rodziców.

Niewiasty te godzą się na najniższe warunki płacy, gdyż pragną tylko zarobić na stroje, lub rozrywki.

Gdy więc, twierdzą wspomniane organizacje zawodowe, pozbawić zajęcia wszystkich niewiast, posiadających prócz swej pracy, ino źródła utrzymania, znalazłoby zatrudnienie około 100 tysięcy bezrobotnych mężczyzn, obciążonych rodzinami.

Projekty te dotychczas nie zostały jeszcze wniesione do władz. Jak się względem nich ustosunkują sfery rządowe — dotychczas wiadomo.



Dziś I DNI NASTĘPNYCH

Czarująca partnerka Maurice Chevaliera i Den's Kinga niezrównana w sławie uroku i pięknym ściebie
JANETTE MAC DONALD
Po wielkich sukcesach w „Paradzie Miłości“, „Królu Żebraków“ i „Monte Carlo“ znów się ukazuje na naszym ekranie, w filmie pełnym sensacyjnych przygód, obfitujących w wulkanie szeregów humoru i kopalnie kapitalnych sytuacji pod tyt:

WYSPA
Zatopionych Serc

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek „Tańca czujące palenki“ i aktualności z kraju. Początek seansów o 4.30 ostatniego 10.15, w soboty i niedz. o 12.30. Ostatni seans o godz. 10.15. Następnym program: „Pieśniarz Paryża“.

Arnolda Zweiga
Spór o Sierżanta Griszę
na ekranie

Zniżone Ceny!
sprzętu detektorowego
słuchawek i t. d.
RADJO-REICHER
Piotrkowska 142

Wypadki w czasie pracy

W zakładach fabrycznych Ejtingona przy ulicy Juliusza 32, w jednej z sal, w czasie pracy przy maszynie został porażony prądem robotnik, Władysław Błaszczak (Modra 25). Pogotowie Kasy chorych przewiozło go do domu.

W fabryce Steinerta przy ulicy Piotrkowskiej przy ulicy Piotrkowskiej 276, w czasie pracy został porwany przez transmisję robotnik, Stanisław Lesiak (Grabowa 16). Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło go do szpitala im. Prezydenta Mościckiego.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu przy ulicy Karpia 5 na Chojnach w celu samobójczym napił się jodyny 33-letni robotnik, Szymon Tokarczyk. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono

Wyjaśnienie

W związku z wczorajszą notatką p. t. „Matka sześciora dzieci“ prosza nas o zaznaczenie, że p. Stanisława Ziółkowska (Przedzajłana 4) nie jest wdową, lecz mężatką. Przyczyną jej rozpaczliwego kroku były nieporozumienia małżeńskie.

Przejechanie

Na ulicy Zgierskiej dostała się pod koła taksówki Juljanna Meisnerowa, mieszkanka Helenówka. Doznała ona ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło poszkodowaną do szpitala. Szoferem zajęła się policja.

Napad na mleczarza

Na ulicy Rokicińskiej na Gustawa Szulca mleczarza, zamieszkałego w Andrzejowie, napadli jacyś trzej rabusie, którzy wydarli mu banki z mlekiem i do tkliwie go poturbowali. Rannemu udzieleno pomocy lekarskiej. Sprawcy napadu nie zostali schwytani.

Komunikacja autobusowa
Łódź—Piotrków
Autobusy na powyższej linii odchodzi do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

DLA SŁAWY I REKLAMY.
Darmo — każdy otrzyma broszurę Twarz Zwierciadło Duszy, dzięki której ostaniesz tajemnicę powodzenia, wpływ na otoczenie i osobę kochaną. Jak również analizę swojego losu życia, charakteru i przyczyn znaczenia. Nadeślijcie imię, rok i datę urodzenia. Adres: Warszawa, ul. Bednarska 17, mistrz nauk tajemnych W. PUFFELO. — Niniejsze ogłoszenie 195 gr. znaczkami pocztowymi na przesyłkę załączyć. Na żądanie wysyłamy szczegółową analizę, opracowaną przy pomocy słynnego MEDJUM. Analiza — starannie opracowana z MEDJUM uświadamia każdego, jakie zmiany losu życia i kiedy spotkać mają, dzięki czemu każdy ma możliwość przeciwdziałania i wpływ ich osłabić.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Cegielniana № 43
telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od dziennej poczekalnia.

Na WIOSNĘ!!! LATO!!!
REFORMY, filiz, kombinacje, haleczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bardzo niskich z najlepszych materiałów poleca WYTWORNIĄ, Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reparatcja wszelkich wyr. tryk i dzianych.

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe „Precjoza“. Piotrkowska 123 w podwórzu. 25
PANIE i panowie do łatwej sprzedaży pokupnego artykułu poszukiwani. Złotosenia Skwerowa 7, m. 9, od 9—11, 3—5.

Dr. med.
Niewiański
powrócił
specjalista chorób skórnych i wenerycznych i moczopięciowych
ul. An. rzeży 5
Tel. 159-0
Przyjmuje od 8—11, od 5—9, w niedzielę i święta o 9—1
Oddział na poczekalnia dla pań.

Dr. med.
Halbrecht
Chor. skórne, weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8—10 rano, od 12—2 po poł. i od 6—9 wiecz. W niedzielę i święta od 9—1. Ordynuje w lecznicy Cegielniana 29 codz. od 2—3 popołudnia dla pań.

DZWIĘKOWE GRAND-KINO

Dziś premiera!

W ciągu 2-ch godzin bez przerwy bawić będą publiczność:

**WESOŁY
TYDZIEŃ**

Kapitałna para
komików

Stan Laurel i Oliver Hardy w niezwykłej
komedii erotycznej

„NOCNA ESKAPADA”

Fenomenalna trupa psów pod wodzą reżysera Renfro w rewelacyjnym filmie

„PSI TROJKĄT”

(z słynnej serji „Mówiące psy”) zdrada, miłość, zabójstwo i sąd psi.

Wesoła
rewja
kolorowa

„PIRACI”

Najnowsze przeboje muzyczne.

„NASZA BANDA”

Znakomity zespół „Cudownych dzieci”

Początek seansów o godzinie 4-ej po poł., ostatni o godzinie 10.15 wiecz., w sobotę i niedzielę o godzinie 12-ej w poł., ostatni o godz. 10.15 wiecz. — Ceny miejsc na pierwsze seanse od zł. 1,— na porankach po 75 i zł. 1.



Nic nieprzyzwoitego

Deszcz leje strumieniami.
Na rogu ulicy przy skrytce pocztowej stoi Springer. Z ronda kapelusza spływają mu strugi wody.
Wreszcie nadjeżdża wózek i urzędnik pocztowy przystępuje do opróżnienia skrytki.
— Może pan zechciał łaskawie znaleźć w torbie list, zaadresowany do Mayera... — prosi przemocem do nitki Springer.
— Zapomniał pan nalepić znaczki?...
— Nie, znaczek nalepiłem, chodzi o adres nadawcy...
— Aha, nie wypisał pan swego adresu?...
— Nie, chodzi właśnie o to, żeby go wymazać, bo to miał być anonimowy list...
W małej wiosce hiszpańskiej odbywał się pobór do wojska. Alfonso Alvarez z natury czło- wiek spokojny i cichy nie czuł zbytniego po- wołania do wojenki więc udał się do najma- drzejszego obywatela wsi w sprawie porady, jakby się tu wykreślić z wojska.
— Idź do dentysty i każ sobie wyrwać wszy- stkie zęby... — poradził mu najstarszy oby- wateł. — Wtedy napewno nie wezmą cię do wojska...
Alfonso Alvarez udał się do dentysty i kazał sobie wyrwać wszystkie zęby, znosząc przy- tem najokropniejsze meki.
Wojskowa komisja lekarska zwolniła go. Na tego dokumentu wojskowym widniał napis:
— Zwolniony z powodu wady serca.

Alfons Gutaperka, z zawodu technik denty- styczny, wrócił do domu w złym humorze. W kilka miesięcy molestuje pewnego klijenta, któ- remu wstawił nowe zęby i który nie chce za- płacić ani grosza.
— No? — pyta żona. — Czy już ci wrościec- kie explaciki?...
— Gdzie tam! — odpowiada mąż. — W ó- dradku zachowywał się bezczelnie i zgrzytał- WOJEMI zębami!...

Mała satyra na karłowców
— Słyszał pan o tym okropnym pożarze w teatrze?...
— Nic o tem nie wiem!... To okropne!... Czy było dużo ofiar?...
— Ofiar?... Ani jednej!... Na szczęście dy- rektor był tego dnia chory i nie wydał ani jed- nej kartki wolnego wstępu!...

Rozmowa toczy się na temat podatków.
— Właściwie jak to jest?... Czy przy podat- ku obrotowym można odliczać to, co się zużyło na własne potrzeby?... — pyta jeden z kupców.
— Oczywiście... — odpowiada drugi.
— Nie... — wtrąca się trzeci. — Nie wolno... Właśnie wczoraj pytałem się o to w urzędzie podatkowym...
— Pan się pytał?... No, tak... Pytać nie wol- no, ale odliczać wolno...

Dziś w nocy dyżurują następujące aptoki:
A. Potasza (Plac Kościelny 10) A. Charentzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epszajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczycki (Go- spodarska 59), G. Antosiewicza (Pabianicka 50),

Jazdę „na gape” — zwalczać będą władze kolejowe z całą bezwzględnością

Przed wojną, za czasów rosyjskich, łapownictwo i korupcja tak były rozpo- wszechnione, że żadna władza nie mo- gła podjąć się walki z tem szkodliwym zjawiskiem społecznym, choć, nawia- sem mówiąc, choroba ta objęła rów- nież

wszystkie urzędy i placówki pań- stwowe.
Łapownictwo i przekupstwo kwitło więc również na kolejach, przyczem skarb państwa tracił wielkie sumy, al- bowiem kolej była droga i ogromne prze- strzenie wymagały nieraz kilkudnio- wych podróży.
Na temat

„jazdy na gape” kursowały wśród wózków różne do- wcipy, charakteryzujące dosadnie rosyj- ska gospodarkę kolejową.
Nasza służba kolejowa wychowana została na innych zasadach i nieraz składała dowody lojalności oraz po- święcenia dla państwa. Mimo to nie u- dało się jeszcze wypienić całkowicie plag „jazdy na gape”.
Był okres, gdy w niektórych dziel- nicach kraju policja musiała urządzać obławy na niesumiennych pasażerów kolejowych podobnie jak na złodziei i paserów. Połów był zawsze bardzo obfity.

Niedawno skazano w Łomży kilka-

naście osób za konkurencję z kasami bi- letowymi na dworcach. Kary były dość wysokie, dochodziły bowiem do dwóch lat więzienia, ale wina oskarżonych była również bar- dzo ciężka. Stwierdzono, że oskarżeni stanowili dobrze zorganizowaną szajkę, która udzielała pasażerom 50 proc. rabatu za przejazd kolejami państwowymi.

„Na gape” jechano przeważnie na letni- ska podmiejskie oraz do miejscowości, gdzie odbywały się targi i jarmarki.
Oskarżeni uprawiali ten proceder przez lat kilka, aż w końcu władze kole- jowe przedsięwzięły najostrzejsze repre- sie względem pasażerów, narażających kolej na dotkliwie straty.

Szczególnie w okresie letnim wzma- ga się znacznie ilość bezpłatnych pasa- żerów, w tym czasie bowiem wogóle zwiększa się frekwencja na kolejach.
Władze kolejowe postanowiły jed- nak w tym roku zastosować wszelkie możliwe środki, zmierzające do unie- szkodliwienia tych szkodników i do po- ciągnięcia winnych do surowej odpo- wiedzialności sądowej.

Przypuszczać należy, iż wynik pro- cesu w Łomży powstrzyma „mache- rów” kolejowych od dalszego uprawia- nia tego szkodliwego procederu.

— t. —

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM POZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ
„POLSKIEGO RADJA”

Czwartek, dnia 26-go marca.

Godz. 11.58—12.15: Sygnał czasu z Warsza- wy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
Komunikat meteorologiczny, odczytanie progra- mu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.15—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbell, Łódź Jiotrkowska Nr. 160. 12.35—14: Koncert szkolny z Filharmonii warsz. 14—14.20: „Wielkanoc i wiosna” — wygłosi Marja Ankie- wiczowa (tr. z W-wy). 14.40—15: Odczyt dla maturzystów p. t. „Teorie ewolucji” — wygło- si prof. St. Sumiński (tr. z W-wy). 15—15.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Okres dzielnicowy i odrodzenie Polski za Łokietka” — wygło- si prof. Henryk Paszkiewicz (tr. z Warszawy). 15.35—15.50: Komunikat Ligi Obrony powietrz- nej i Przeciwwzajemnej z Warszawy. 15.50—16.10: „Co każdy polak o Śląsku wiedzieć powinien” — wygłosz. prof. dr. W. Ormicki (tr. z Katowic). 16.10—16.15: Komunikat dla żeglugi i rybaków z Warszawy. 16.15—17.15: Muzyka z płyt gra- mofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: Odczyt z Wilna. „Jeszcze o niedoli małych miasteczek”, wygłosi prof. Mieczysław Limanowski. 17.45—18.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. Wy- konawcy: Teodor Kleindinst, Mikołaj Kutrzeb- ski i St. Krzywicki (oboje) oraz Stanisław Na- wrocki i L. Urstein (fort.). 18.45—19.10 Rozmai- tości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysło- wo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.30: Uwagi i wska- zówki dla detektorowiczów — wygłosi inż. Zna- niecki (tr. z W-wy). 19.30—19.40: Płyty gramo- fonowe z Warszawy. 19.40—19.55: Prasowy dziennik radiowy z W-wy. 20—20.15: Feljton p. t. „Dawne węzły” — wygłosi p. Maria Zna- towicz-Szczepańska (tr. z W-wy). 20.15—20.30: Pogadanka radiotechniczna z W-wy. 20.30—21.30: Koncert popularny z W-wy. Utwory Ke-

telbeya w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, Janina Godlewska (mezosopran) i L. Urstein (akomp.). 21.30—22.15: Słuchowisko z Warszawy. „Król Lear” — Szekspira w radio- fonizacji Z. Marynowskiego. 22.15—22.35: Kon- cert solisty z Krakowa. 22.35—24: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

LUONA

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Czołowy film sezonu słynnej wy- twórni Universal Pictures Corporation

„POCHODNIA”

OFICER GWARDJI

Wspaniała opowieść miłosna na tle Wielkiej Rewolucji. — Oszałe tłumy z natchnioną pieśnią na ustach. — Pie- knie melodie, tchnące sentymentaliz- mem i porywające płomienną potęgą.
W roli głównej wymarzona para kochanków Laura La Plante i John Boles.

Początek o godz. 4-ej po poł. w so- boty i święta o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc normalne, na porankach po 75 gr. i 1 zł. — Karty premijowe w- żne bez ograniczeń.

Conrad Veidt

marzył w dzieciństwie o karierze lekarza

Każdy aktor spoufała się szybko z publicznością, która nazywa swych pu- pilów po imieniu. Janingsa nazywa się poprosi Emilem, Polę Negię „Polą”, a Conrada Veidta nazywają poprostu „Conny”.

Veidt przybył przed kilku dniami do Wiednia, gdzie występuje w teatrze „Savoira p. t. „On”. Oczywiście, że obeszło się przy tem bez dziennikarskie- go wywiadu.

Na wstępie rozmowy Veidt zazna- czył, że porzucił już swój rodzaj

gry demonicznej,

gdyż znalazł upodobanie w rolach tragi- komicznych.

O swej karierze artystycznej podał dziennikarzom wiedeńskim następujące szczegóły:

— Gdy ukończyłem gimnazjum za- mierzalem poświęcić się

medycynie.

ale już wtedy pociągał mnie teatr nie ja- ko widza, lecz jako aktora. Bez wiedzy ojca, lecz dzięki silnemu poparciu matki wymykałem się często z domu, by „wpaść” na chwilę do teatru Reinhardta. Nie wiedziałem wówczas, co należy czy- nić, aby zostać aktorem.

Żyłem dobrze z bileterem teatralnym przed którym zwierzyłem się, ze swych planów i zmartwień. Bileter poradził mi, abym zwrócił się do jednego z reżyse- rów, który udzielał lekcji gry scenicz- nej. Skorzystałem z jego rady i praw- dopodobnie owemu bileterowi z teatru Reinhardta zawdzięczam całą karierę aktorską.

Lekcje pobierałem pokryjomy, albo- wiem ojciec nigdyby się nie zgodził na to, abym został aktorem.

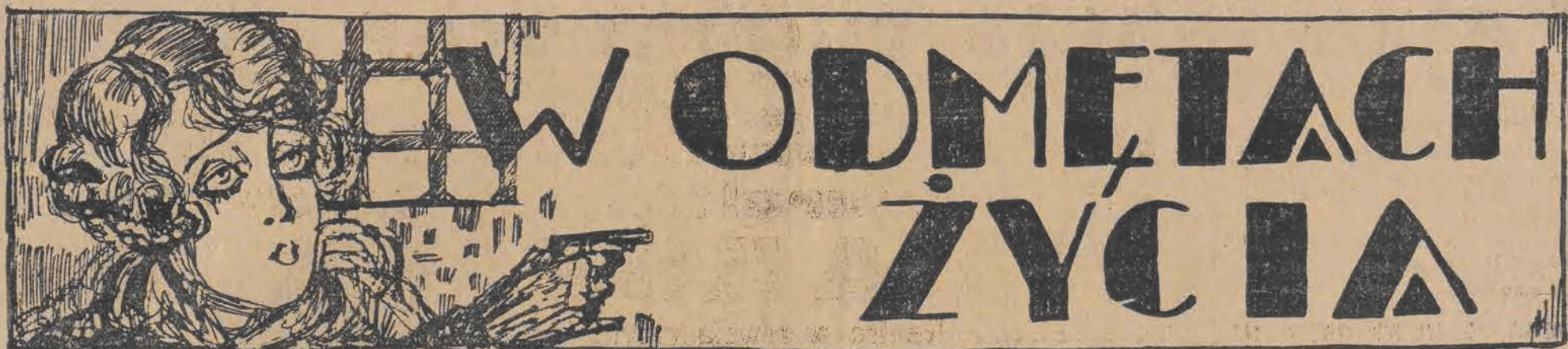
Podczas jednej z lekcji obecny był również Reinhardt, który zwrócił na mnie uwagę i zaproponował mi począt- kowo w swym teatrze skromną rolękę statysty, ofiarując mi 40 marek miesięcz- nej gaży. Po pierwszym niemym wstę- pie pociągnął natychmiast do drukar- za i kazałem sobie wydrukować wizy- tówkę:

— „Conrad Veidt artysta teatrów Reinhardta”.

Imponował mi wówczas strasznie Moissi, którego starałem się naśladować. Podczas wojny przez dwa lata byłem w wojsku, potem dłuższy czas chorowa- łem, a po zawarciu pokoju wstąpiłem po- nownie na scenę. Prawdziwa moja kar- jera rozpoczęła się od sztuki Kaisera, w której miałem wypowiedzieć 12 słów. Jed- en z recenzentów napisał wówczas o mnie:

— Ten nowy aktor zagrał ostatnią scenę z wielkim talentem. Niech go Bóg uchroni przed filmem!

Było to w roku 1917. W kilka dni później zaangażowano mnie do wytwór- ni filmowej.



Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” **JERZY BAK.**

32)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W wariete „Alhambra” zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękna tancerkę, Gitę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu Odnowiła ona udzielania wszelkich zeznań.

Sędziwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

W tym samym czasie opinie publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznym wieczorem w „Alhambrze” i starał się o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który doбира sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zautkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odgranych kamienic na Buzaju w dusznej, zadymionej izbie, czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyłym a domownikami powstała sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bóki upada do izby Brown, który puryza młodzieńca.

Dr Holz odrzuca roznałe owego młodzieńca, jest to Barczak, który cichał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Brown udaje się na bal do pałacu pani Ruleckiej. Przy pomocy narkotyku wprowadził Rulecką w stan uśpienia i zabrał do hotelu.

Barczak poznaje odrazu Rulecką i stwierdza, że ona właśnie namówiła całą bandę do zglądzenia Liwskiej. Rulecka po odzyskaniu przytomności nie chce nie powiedzieć, wobec tego detektyw wprowadza ją w trans hipnotyczny i w ten sposób wydobyl od niej przyznanie się do winy. Rulecka przyznaje, że chciała zamordować Liwską, za to, że zabrała jej męża.

między detektywem Brownem a Holzem wywiązuje się cicha rywalizacja o Ordeńską, ku której obydwaj pałają szczera miłość. Ordeńska jest niezdecydowana kogo ma wybrać na swego moralnego opiekuna, lecz wkońcu wybiera detektywa. Dr Holz, zrozpaczony tą decyzją, wyjeżdża do Zakopanego i w pobliżu spotyka Rulecką, która również jedzie do „zimowej stolicy” Polski.

Adwokat zwrócił również uwagę na pewną damę, siedzącą samotnie w ostatnim przedziale.

Holz znajduje przy pięknej nieznajomej kopertę zawierającą skradziony z jego biurki dokument — list Liwskiego, w którym samobójca oświadcza że Ordeńska jest niewinna.

Brown ofiaruje Ordeńskiej cudowny brylant wartości kilku tysięcy dolarów. Tancerka przyjmuje prezent, jednocześnie prosi detektywa, aby wypuścił na wolność Barczaka. Brown przyrzeka spełnić jej prośbę.

Pewnego wieczoru do pokoju Ordeńskiej wpadają zamaskowani bandyci, żądając wydania kosztownego brylantu. Ordeńska oświadczyła że brylant znajduje się w mieszkaniu Browna. Bandyci pod terosem zmuszają ją do napisania listu pod adresem detektywa z prośbą o wydanie klejnotu.

Holz przebywa w Zakopanem przeważnie w towarzystwie Zubowej, która oczarowała go swą urodą. Pewnego wieczoru, gdy Zubowa nie przybyła na schadzke, udał się na spacer i nagle, przechodząc obok willi na Kasprusiach, podsłuchał intymną rozmowę, toczącą się między Zubową a jakimś mężczyzną.

liwić go przynajmniej na pewien okres czasu.

Na jak długo?.. Skąd miała pewność że po tygodniu Barczak nie zgłosi się powtórnie, żądając 5 tysięcy złotych?.. — Barczak był wszak zdolny do wszystkiego i ta świadomość napędziła ją największym strachem.

Narazie jednak musiała uchylić najbliższe niebezpieczeństwo, musiała się wystrząść o 2 tysiące złotych.

Rozejrzała się po swym ubogim pokoju. Całe umeblowanie nie warto było tej sumy. Sprzęty nie były zresztą jej własnością.

Pozostała jeszcze ostatnia nadzieja — brylant!

W pierwszej chwili przeleciała się tej szalonej myśli. Sprzedać brylant, otrzymany w podarunku od Browna? Jak wytłumaczy nagle zniknięcie klejnotu? Wszak niemożliwa jest rzecz, aby nie zauważył braku pierścienka.

Powoli jednak oswojała się z tą myślą. Innej rady nie było...

Od czasu napaści na jej mieszkankę Brown przechowywał brylant u siebie. W piątek postanowiła odebrać swój prezent. Zgóry obmyśliła już cały plan działania i przedewszystkiem urządziła spotkanie u niego w pokoju.

W czasie rozmowy wtrąciła nagle, niby przypadkowo:

— Wiesz... steskniałam się ogromnie do mego brylantu... Dlaczego nie pozwalasz mi go nosić?..

— Czynie to na wyraźne twe życzenie — odparł detektyw. — Wszak sama mi mówiłaś, że takiego brylantu nie możesz nosić w domu, że musisz mieć odpowiednie otoczenie stroje itd. Ponieważ narazie tego rodzaju „dekoracje” są niemożliwe, przeto postanowiłem aż do czasu urzeczywistnienia twych marzeń przechowywać brylant u siebie tembardziej, że, jak się sama przekonałaś, u ciebie nie jest on bezpieczny..

— Dobrze, ale... teraz zmieniłam zamiar..

— Ale ja nie zmieniłem..

— Więc nie pozwolisz mi go nosić?..

— Nie... narazie — nie...

— Jesteś niedobry... Odmawiasz mi najniewinniejszych przyjemności. Więc pocios mi kupił go w takim razie?..

— Kupiłem ci, gdyż wiem, że sprawi ci to przyjemność..

— A teraz nie pozwalasz mi zabrać u.owej własności..

Przytulił ją do siebie i rzekł ojcowskim tonem:

— Głupiotka, nie odmawiam ci niczego, ale oddałem brylant do reperacji.. Jeden zabek w oprawie wyszczerbił się, więc wolałem zawnazasu zapobiec ewentualnym przykrościom... Brylant jest u jubilera...

— A kiedy będzie gotowy?..

— W poniedziałek...

— Dopiero w poniedziałek... — potwórzyła smutnie. — Szkoda...

— Czemu tak odrazu zapaliłeś się do tego pierścienka?.. No, nie martw się, do poniedziałku niedaleko... Dział już piątek...

A więc manewr z pierścienkami nie udał się. Ordeńska opuściła bezradnie ręce.

Teraz nie widziała już innego ratunku dla siebie. Przez całe przedpołudnie sobotnie chodziła jak otumaniona.

— Przenadło... — myślała. — Wszystko przepadło...

Zbliżyła się godzina szósta. Ordeńska, jak dziki zwierz w klatce, miotła się w swym pokoju.

Gdy zegar wybił wpół do szóstej, wciągnęła szybko futro, nalożyła kape-

lusz i zbiegła na dół. Wpadła do pierwszej-lepszej taksówki i kazała szofterowi jechać do parku Skaryszewskiego.

Przy głównej bramie nikogo nie było.

Serce trzepotało jej z wielkiego zdenerwowania. A może nie przyjdzie?.. Może to był tylko „kawał”?

Nagle zbliżył się do niej elegancji młodziak. Poznała go odrazu.

— Dobry wieczór pan!

— Wyciągnęła drżącą rękę.

— Przepraszam za kilkuminutowe spóźnienie, następnym razem postaram się być punktualniejszy... — rzekł z uśmiechem.

Milczała.

— Przypuszczam, że jest pan sama, prawda?

Skinęła potakująco głową.

— Doskonale... w takim razie... może zechce mi pan poświęcić kilka minut czasu... Na rogu czeka moja taksówka...

— Nie, nie... — odparła drżącym głosem, nie mogąc opanować nerwów. — Nie mam czasu... Chciałam tylko pana poprosić o kilka dni zwłoki...

Barczak nachmurzył czoło.

— To nie dobrze... — odparł, wkładając ręce ręce do kieszeni palta. — Miałem wyraźnie, że pieniądze są mi potrzebne...

— Dam panu całą sumę...

— Nie mogę czekać...

— Chodź tylko o kilka dni... Pan przecież rozumie, że nie rozporządzam tak wielką sumą pieniędzy...

— Mnie to nie obchodzi...

— Bardzo pana proszę... Do wtorku... We wtorek napewno... Bardzo pana proszę...

Złośliwy uśmiech wykrzywił mu usta. Zmierzył ją wyzywającym spojrzeniem.

— Zgodzę się, ale pod jednym warunkiem...

Spuściła powieki i czekała na dalszy ciąg zdania.

— Czy przyjmie pani mój warunek?..

— Nie wiem, o co panu chodzi...

— Pojedź cpani teraz do mnie...

W oczach jej ukazał się tajony błysk nienawiści. Barczak czekał na odpowiedź z triumfującą miną.

— Teraz nie mogę... — odparła cicho.

— W takim razie... nie czekam do wtorku...

— Pan nie może ode mnie tego żądać... — wybuchnęła nagle. — To jest... — Oceń mego postępowania proszę mnie zostawić! — przerwał ostro. — Ja dyktuję warunki, a pan może zgodzić się, albo — nie...

— Dziś nie mogę...

— Żadam kategorycznie, aby pan na tychmiasz pojechała ze mną do mego mieszkania...

— Błagam pana, niech mnie pan nie zmusza do użycia ostatecznych środków...

— Pan mi grozi?... Może policja?... Proszę bardzo, nie rusz się z tego miejsca... Pani chyba wie lepiej dla kogo konsekwencje tego kroku byłyby bardziej nie mile...

Naichetniej uderzyłaby go w tej chwili w twarz i uciekła do domu, ale powstrzymywała się, widząc, że z jej przeciwnikiem niema żartów.

Barczak niecierpliwił się.

— Żadam ostatecznej odpowiedzi... Przymiurze pani mój warunek?..

Wahała się jeszcze.

(Dalszy ciąg jutro).

ROZDZIAŁ XXIV.

W pętach szantażysty.

Barczak należał do tego typu ludzi którzy nie gardzą żadnym sposobem zarobkowania. Gdy nie udało mu się wyłudzić brylantu, postanowił w inny sposób zdobyć pieniądze.

Wyczuwał instyktownie, że Ordeńska może mu oddać w tej sprawie nieocenione usługi. Wiedział, że tancerka staje w jego obronie, jakgdyby chciała mu się za coś odwdzielić, lecz Barczak nie mógł sobie przypomnieć żadnej przysługi, wyświadczonej artystce.

Musiało ich jednak coś łączyć, skoro bronila go tak przed detektywem a gdy ujrzała go poraz pierwszy, padła nawet zemdlna.

Cóż to miało znaczyć?..

Barczak nie mógł sobie przypomnieć, aby kiedykolwiek los zetknął go z artystką o podobnym nazwisku. Nie znał również jej twarzy.

Widocznie jednak coś było, musieli się gdzieś spotkać. Ordeńska napewno obawiała się zdrady z jego strony. A skoro tak było, więc nadarzyła się okazja „łatwego zarobku.” Barczak nie miał zwyczajny rezygnować z podobnych „uśmiechów losu”.

W kilka dni po nieudanej kradzieży brylantu Ordeńska otrzymała list treści następującej:

— „Szanowna Pani! Czas wreszcie skończyć z tą komedią! Obowiązkiem moim jest powiedzieć prawdę, która ukrywam już od dawna. Ponieważ jednak wyświadczyła mi Pani pewne usługi, za co niezmiernie jestem Pani wdzięczny, przeto wstrzymuję się narażenie z wyjawieniem znanych Pani rewelacji, zaznaczając jednocześnie że w każdej chwili zamiar mój może zmienić. Jestem chwilowo w przykrej sytuacji materialnej i potrzebne mi są pieniądze.

Chodzi o gupie 2.000 złotych. Dla Pani jest to drobnostka, dla mnie — suma, której w inny sposób zdobyć, niestety, nie mogę. Pozostawiam Pani trzy dni do namysłu. Od dziś za trzy dni, a więc w sobotę, czekam przy głównym wejściu do parku Skaryszewskiego. Może się pani nie fetygować o osobiście lecz pszysłać przez kogokolwiek. Jeśli zechce Pani zawiadomić o tem policję, tem gorzej dla Pani. Przypuszczam, że Pani mnie należycie zrozumiała. A więc w sobotę o 6-ej wieczorem. Barczak”.

Ordeńska po otrzymaniu tego listu wpadła w bezgraniczną rozpacz.

Barczak tak sprytnie skonstruował pierwszy atak, że nie zdradził swej nieświadomości co do stosunków, łączących go z tancerką, a jednocześnie dał do zrozumienia, że wie o wszystkim. Ordeńska nie przypuszczała ani na chwilę że szantażujący ją człowiek nie wie właściwie o co chodzi i za co żąda tak znacznego okupu. Ale rybka dała się złapać na wędki i teraz nie mogła się już cofnąć.

Kwestja wydotycła dwóch tysięcy złotych zaprzętna całkowicie jej umysł. Brown chętnie spełniał jej życzenia, nie żałując pieniędzy nie żadał nawet rachunków, ale nie mogła ni z tego, ni z owego poprosić o tak znaczną sumę, tembardziej, że detektyw coraz bardziej był zaniepokojony jej stosunkiem do zawodowego złodzieja i szantażysty. Poprosić go o pieniądze znaczyło — powieścić mu wszystko a na to nie mogła się jeszcze zdobyć.

Co do policji Barczak mógł być również zupełnie spokojny. Ordeńska nie mogła dopuścić do takiego skandalu.

Nie pozostało więc nic innego, jak zaspokoić żądanie Barczaka i unieszkod-



Pierwszy dzień mistrzostw bokserkich okręgu łódzkiego

W dniu wczorajszym wzięły początek czterodniowy turniej bokserki o mistrzostwo okręgu łódzkiego do którego ostatecznie stanęło 50-ciu czołowych zawodników okręgu.

Niespodzianek zasadniczo nie zanotowano.

Do dalszych walk zakwalifikowali się Morawski, Bicer, Zieliński, Gawin, Lipiec, Pisarski, Kuropatwa i Garnczarek.

Przebieg walk był następujący:

Waga kogucia: Morawski (Kruscheender) — Szyszkiewicz (IKP.). Walka przez cały czas prowadzona w żywym tempie wykazuje lekką przewagę techniczną pabjaniczana, który po pierwszym starciu wyrównaniem ma więcej z walki w następnych. Celniejszy w uderzeniach Morawski ma przewagę w drugiej rundzie. W ostatniej czterominutowej wspaniale punktuje. Szyszkiewicz b. twardy, jest na chwilę zamroczony i groźny. Ostatnie chwile należą do Morawskiego, który też pewnie wygrywa na punkty.

W tej samej wadze walczyli:

Bicer (Union) — Osieja (Kruscheender). Siły przeciwników są zupełnie wyrównane. W pierwszym starciu udaje się obiecującemu Osiejowi sprowadzić przeciwnika na chwilę na deski. Pierwsza runda należy do pabjaniczana, druga jest wyrównana, w trzeciej więcej z walki ma Bicer. W dodatkowej czwartej — dwuminutowej rundzie wygrywa Bicer.

W wadze piórkowej walczy para: Zieliński (Union) — Fipo (Union). Zieliński w pierwszym starciu słabszy niż zwykle, walczy przytem z otwartą rękawicą, na co sędzia ringowy nie zwraca uwagi. Pod koniec drugiego starcia Zieliński się „rozkręca” ma już więcej z walki, podobnie jak i w trzeciej. Fipo trzyma się jednak dzielnie. Zwycięstwo przyznano Zielińskiemu dopiero po czwartej dodatkowej rundzie.

W tej samej wadze walczyli:

Gawin (Geyer) — Chojnacki (Kruscheender). Gawin agresywniejszy, jego sierpy są skuteczne. Chojnacki walczy sporadycznymi swingami. Rutyną górnie zawodnik klubu fabrycznego. Jest on bezsprzecznie lepszy w zwarcu, świetnie punktuje i odnosi zasłużone zwycięstwo.

Waga lekka Bartosiak (Zjednoczone) — Lipiec (Geyer). Lipiec walczy wyczekująco. Bartosiak z miejsca ujmuje inicjatywę, walcząc skutecznie w zwarcu i zbiera punkt za punktem. Lipiec z początku nie może się zdobyć na inicjatywę, toteż Bartosiak prowadzi zdecydowanie, trafia jednak w ostatnim starciu przeciwnika poniżej pasa. Lipiec jest nie zdolny do dalszej walki i

zwycięża przez dyskwalifikację Bartosiaka.

W tej samej wadze walczyli: Pisarski (Sokół) — Weina (Kruscheender). Sokół lewymi i prawymi prostymi górnie od gongu nad przeciwnikiem, który w drugim starciu jest kompletnie groźny i poddaje się.

Waga półśrednia: Wudel (Union) — Kuropatwa (Kruscheender). Pabjaniczana serjowem sierpami górnie od gongu Wudel nie może się nastawić i przymuje walkę w zwarcu, w której celuje

Kuropatwa. Drugie starcie jest prawie wyrównane. Wudel walczy teraz na dystans i skutecznie stopuje. W ostatnim starciu Wudel się poprawia, zwycięża jednak na punkty Kuropatwa.

W ostatniej parze walczyła para: Garnczarek (IKP) — Kraszewski (Kruscheender). W 1 starciu walka wyczekująca z obu stron. Później Garnczarek mu przewagę, trafia kilkakrotnie w szczękę i Kraszewski się poddaje.

Sędziowali pp.: Miłsz i Tałowicz. Sala była wypełniona po brzegi.

10 drużyn ligowych staje do walki w niedzielę

Nadchodząca niedziela przyniesie wreszcie właściwe otwarcie sezonu ligowego, gdyż aż dziesięć zespołów staje do walki, która rozpoczyna się już na dobre. Czynne będą wszystkie zespoły ligowe z wyjątkiem Ruchu i Pogoni.

Warszawa będzie świadkiem spotkania Wisły z Warszawianką.

Drużyna stołeczna prawdopodobnie nie odegra ważniejszej roli w grach ligowych aniżeli w roku ubiegłym i dlatego spodziewać się należy, że wice mistrz Ligi bez trudu pokona gospodarzy.

Interesująco zapowiada się występ Polonii z Wartą, Polonia, która przez szereg lat z trudem zdołała się utrzymać w Lidze ma dziś poważne szanse pretendowania do jednych z pierwszych miejsc w tabeli i dlatego liczyć się trzeba z tym, że walczyć będzie zacięcie o każdy punkt.

Forma Warty poznańskiej nie jest jeszcze wiadoma. Faktem natomiast jest, że Warta znacznie odmłodziła drużynę ligową.

Jak jednak wypadną zmiany w drużynie w tej chwili nie można jeszcze przewidzieć. Ze względu na mniejszej jednakowy poziom gry obu zespo-

łów spodziewać się należy w Poznaniu bardzo interesującej walki. Kraków będzie terenem spotkania mistrza Ligi z drużyną Czarnych.

Zespół lwowski nigdy nie był groźny na wyjazdach i dlatego spodziewać się należy, że Cracovia bez trudu wzbogaci się o dwa punkty.

We Lwowie pierwszy mecz ligowy beniaminka Ligi Lechii z Garbarnią nie budzi większego zainteresowania po zesłotygodniowej wysokocyfrowej porażce Lechii w owarzyskiem spotkaniu z Czarnymi.

Należy się liczyć z wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny krakowskiej. Wreszcie w Łodzi rozegrany zostanie ostatni mecz z serii pięciu spotkań drugiej niedzieli ligowej. Przeciwnikiem ŁKS-u będzie warszawska Legia, do której drużyna łódzka naogół nie ma szanse.

Mecz zapowiada się jednak bardzo interesująco chociażby z tego względu, że atak czerwonych wzmocniony został jednym z najsilniejszych strzelców w Polsce Herbstreichem z ŁTSG co oznacza kolosalne wzmocnienie drużyny ŁKS-u.

Ostatnie wiadomości tenisowe

W Paryżu odbyło się przed kilku dniami zebranie Międzynarodowego Związku Lawn-Tenisowego na którym zastanawiano się nad sprawą turniejów o puchar Davisa. Cały szereg państw zwrócił uwagę na niemożliwość uczestniczenia w spotkaniach o puchar Davisa ze względu na ogromne wydatki jakie pociąga wysłanie drużyny tenisowej do innego państwa. Wysunięto wniosek, by turniej o puchar Davisa odbywał się co dwa lata, lecz wniosek ten nie uzyskał większości. Postanowiono nato-

miast, że finałowe spotkanie o puchar Davisa organizować będzie nie jak dotychczas zwycięzca z poprzedniego roku, lecz Międzynarodowy Związek Lawn-Tenisowy.

W międzypaństwowym meczu tenisowym na krytej hali Francja—Ameryka zrewanżował się tenisista amerykański Schields za porażkę poniesioną w spotkaniu z Borotrą i pokonał francuza 7:5, 6:1, 6:3.

Admira

na czele tabeli o mistrzostwo Austrii

W rozgrywkach o mistrzostwo I-ej Ligi wiedeńskiej nastąpiła zmiana w górnej części tabeli. Prowadzenie objęła znów Admira przed Vienną i Rapidem. Spotkania o mistrzostwo I Ligi są w roku bieżącym wyjątkowo ciekawe ze względu na duże wyrównanie klasy czołowych drużyn.

Hakoah — BAC

Kto otrzyma promocję

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Wiedniu decydujące spotkanie o promocję do I-ej Ligi między drużynami BAC i Hakoahem. Spotkaniu temu towarzyszy ogromne zainteresowanie.

Dalszy ciąg mistrzostw bokserkich Łodzi

W dniu dzisiejszym o godz. 19-ej odbędzie się w sali K.P. Zjednoczone dalsze przedboje o mistrzostwo bokserkie okręgu łódzkiego. W drugim dniu mistrzostw walczyć następujące pary:

w. kogucia: Kustosz (Sokół) — Dymel (EK) i Spodenkiewicz (IKP) — Młynarczyk (KE).

w. piórkowa: Cyran (Zjednoczone) — Frachowicz (KE) i Szczepaniak (Sokół) — Kocił (KE).

w. lekka: Klimczak (Sokół) — Chmielewski (IKP)

w. półśrednia: Baranowski (WIM-A) — Majer J. (Geyer),

w. średnia: Trzonek (Sokół) — Stahl I (IKP),

w. półciężka: Rosław (Zjednoczone) — Sączak (KE).

Półfinały rozegrane zostaną w sobotę o godz. 18-ej również w sali KP. Zjednoczone, finały zaś w niedzielę o godz. 11 w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej.

Wisławski powrócił do ŁKS.

Znany piłkarz łódzki Wisławski, który na początku zeszłego sezonu ligowego grywał w ligowym zespole ŁKS, a następnie przeniósł się do Polonii warszawskiej powrócił do Łodzi i ponownie zasilił drużynę czerwonych.

Górny i Wochnik

mają dość zawodostwa

Mistrzami Pomorza w boksie zostali od wagi papierowej do ciężkiej: Granica, Jaskółowski, Blanga, Wróblewski, Witkowski, Antonowski, Weźmo, Wystrach i Bindzius.

Górny i Wochnik po kilkumiesięcznym swym profesjonalizmie mają zamiar wrócić powtórnie do obozu amatorów. Może to nastąpić jednak dopiero po jednorocznej przerwie.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID“

MAROKKO

Nowy triumf repertuaru światowego w/g powieści „AMY JOLLY.

Marlena Dietrich, Gary Cooper Adolf Menjou

Reż. J. v. STERNBERGA

Pocz. seansów o g. 4.15

Film ten, w żadnym innym kinie wyświetlany nie będzie!

Wkrótce KONIEC ŚWIATA

Nadzwyczajne przedstawienie filmowe ■ NOCNE ■ Wyłącznie dla mężczyzn od lat 18

WALKA Z PROSTYTUCJĄ

Potężny film seksualny.

Fotosy reklamowe przez cenurę niedostępne.

Film poprzedzi odczyt: Dr. med. Marty Grabowskiej

TYLKO w czwartek 26, piątek 27 i sobotę 28 marca o godz. 10 wieczorem

KINO „PRZEDWIOŚNIE“ ul. Żeromskiego

Ostatnia minuta.

Owa wyroki śmierci na morderców i oszustów ubezpieczeniowych

Bartenstein, 26 marca.
(Telegram własny).

W dniu dzisiejszym zapadł wyrok w procesie Safrana, na mocy którego oskarżony Safran i Kippnick zostali, jako winni dokonania wspólnego morderstwa oraz podpalenia, oszustwa ubezpieczeniowego i sfalszowania dokumentów skazani na karę śmierci, 12 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw.

Ella Augustin za sfalszowanie i zniszczenie dokumentów oraz współudział w zbrodni na 5 lat więzienia z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Oskarżony Augustin — Berlin skazany został na 3 miesiące więzienia, pozostali zaś zostali niewinni.

Safran i Kippnick przyjęli wyrok spokojnie. Sąd był wypełniony po brzegi publicznością, gdyż sprawa ta wywołała olbrzymią sensację.

„Gandhi jest zdrajcą!”

Podniecenie w Indiach trwa

Londyn, 26 marca.
(Telegram własny).

Gandhi przybył do Karachi celem wzięcia udziału w mającym tam się odbyć Kongresie narodowym.

Zaraz na dworcu zebrane tłumy zajęły wobec niego groźną postawę, obrzucając go stekiem obelg i przekleństw.

Demonstranci zarzucali mu, iż jest prawą ręką rządu indyjskiego, który skazał na śmierć morderców z Lahory.

Gdy Gandhi wsiadł do samochodu, celem opuszczenia dworca z tłumu padały groźne okrzyki:

„Precz z Gandhim! Gandhi jest zdrajcą!”

Z całych Indii nadchodzą alarmujące wieści o groźnych rozruchach i krwawych starciach między narodowymi socjalistami a policją. Policja musiała zbrojnie interwenjować w szeregu miast indyjskich.

Akcja czterech mocarstw przeciw unii celnej

Paryż, 26 marca.
(Telegram własny)

Donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, iż w ciągu dzisiejszego popołudnia zostało osiągnięte całkowite porozumienie między Briandem a angielskim ministrem spraw zagranicznych w sprawie stanowiska, jakie mają zająć obydwie mocarstwa a z nimi również Włochy i Czechosłowacja wobec projektowanego układu niemiecko - austriackiego.

Cztery powyższe mocarstwa zwróciły się najprawdopodobniej w tej sprawie do Ligi Narodów z prośbą o wyrażenie opinii, jak uzgodnić projektowaną unję celną z układami w Sankt Germain i z protokołem z 1922 roku.

Rokowania pomiędzy wspomnianymi mocarstwami muszą narazie ulec przerwaniu, gdyż rada Ligi Narodów zbierze się dopiero w maju i wówczas będzie mogła wydać swą opinię.

Przedstawiciele Czechosłowacji i Włoch nie biorą narazie udziału w spotkaniach naradach, mimo to istnieje przekonanie, iż przyłączą się oni do powyższych decyzji.

Wielka rewja Stahlhelmu w Berlinie



W Berlinie odbyła się w tych dniach wielka rewja pruskiego „Stahlhelmu” — nieoficjalnej armii „rozbrojonych” Niemiec. Defilade przyjmował komendant oddziału berlińskiego „Stahlhelmu” major Stephan.

12 rocznica faszystwa



12-letnie narodzin idej faszystowskiej obchodzone było w Rzymie niezwykle uroczysto. — Ilustracja nasza przedstawia uroczystości w Colloseum.

Katastrofa tramwajowa w New-Yorku



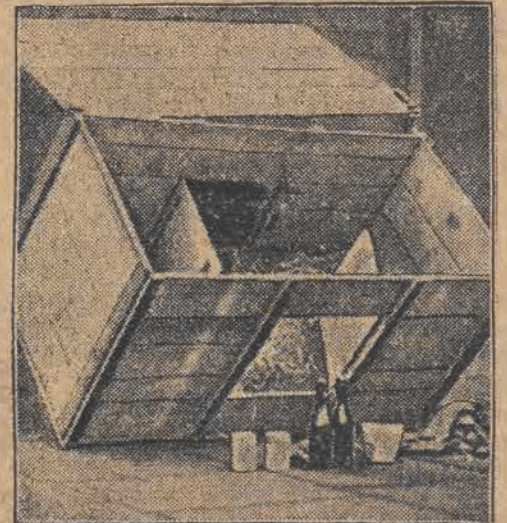
W New Yorku, na jednej z ulic tramwaj w pełnym biegu wyskoczył z szyn i wbił się kłosem w mur jednego z domów. Dwa samochody zostały zupełnie zniszczone, 1 pasażer został zabity, 14 - rannych.

Dr. Curtius



niemiecki minister spraw zagranicznych jest ostro atakowany przez poważną prasę polityczną Francji i Niemiec z powodu dojścia do skutku austriacko-niemieckiej unii celnej.

W drewnianej skrzyni do Ameryki



Na okręt transatlantyki, kursujący pomiędzy Gdańskiem a Stanami Zjednoczonymi, zakradło się w charakterze „ślepych pasażerów” dwóch młodych chłopców, którzy postanowili udać się do Ameryki w poszukiwaniu szczęścia. Obydwaj ukryli się w skrzyni (na naszej ilustracji). Ale już w Altonie obecność ich została wykryta i młodoci „poszukiwacze przygód” odesłani zostali do domu.

Tancerka



Wspaniały „rysunek” nożyczkowy, wykonany przez znaną artystkę Marię Techlenborg.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14.
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-30.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; LWÓW: ul. Zimorowicza 5, tel. 277; POZNAŃ: Piekary 20/21, tel. 22.46; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30; GDYNIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19.02; WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768.89; TARNÓW: ulica Krakowska 13; CZĘSTOCHOWA: A. Panny Marii 31, tel. 4-48; KALISZ: Ziota 14; RADOM: Żeromskiego 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza 46, tel. 171; SKARŻYSKO: Hłeczka 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, Garniearska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redakcją odpowiedzialną: Jan Grobeinjak, Łódź, Piotrkowska 49.